Nr. 343 Dnia 12 grudnia. Czwartek. Dnia 30 listopada (12 grudnia) 1889 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Synezjusza Męcz.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 38 w.	Poniedz.:	Euzebjusza B. M.
Piątek: Łucji Panny M.	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ „ 12 „ 50 r.	Wtorek:	Łazarza Bisk.
Sobota: Spirydjona B.	Długość dnia godzin.... 7 „ 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.	Środa:	Gracjana Bisk.
Niedziela: Walerjana M.	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0 R.	Czwartek:	Fausty Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141

— Jego Cesarska Wysokość ks. Ludwik Bonaparte przyjechał wczoraj o godz. 7½ do Warszawy z Petersburga i stanął w hotelu Europejskim. Książę zapisał się w księdze hotelowej pod nazwiskiem hr. Ludwika Monte Aligieri. Towarzyszą mu trzy osoby. Książę jutro wyjeżdża do Wiednia.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wolidary, jutro Władysławy.

Zgromadzenia: Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. (Lokal zarządu, Królewska 35—1 po południu.)— Posiedzenie wyborcze członków wydziału kasy pożyczkowej, oraz ostatnie posiedzenie komitetu wydziału dochodów niestałych, urządzającego gwiazdkę. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu—5 po południu.) — Posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej, oraz komisji III-ej kwiaciarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na trzech członków komitetu resursy obywatelskiej. (Gmach resursy na Krak.-Przedm.—od 6—9-ej wieczorem.) — Składanie kartek wyborczych na członków komitetu, delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej na r. p. Towarzystwa resursy kupieckiej. (Lokal resursy—od 6—9-ej wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 1—180-go. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56— od 10 rano do 6 wieczorem.)—Wystawa sztuki i starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. — od 10 rano do 10-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Widowiska: Seans hypnotyczny dra Czesława Czyńskiego. (Sala Aleksandryjska w ratuszu—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Violetta" (występ gościnny panny Rafaeli Pattini), jutro „Pierścień rodzinny" (po dawnych, niższych cenach);—Rozmaitości: dziś „Fortepian Berty" i „Pieszczoszek", jutro „Osaczony";—Mały: dziś „Nitouche", jutro przedstawienie zawieszone. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 234 kop. 56. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* podaje, iż w Ekaterynosławiu powstał projekt przeniesienia instytutu górniczego do tego miasta, jako centrum przemysłu górniczego w Rosji południowej.

= Główny naczelnik zakładów naukowych wojskowych, jak donosi *Now. wremia*, wydał rozkaz, aby dla uczniów zakładów naukowych wojskowych nie używano korepetytorów, wybranych i płatnych przez rodziców, lecz aby pomoc naukowa była im udzielaną z funduszów samych zakładów naukowych.

= Na zjeździe inżenierów kolei żelaznych postanowiono odbywać doroczne rewizje kolejowe. W r. p. mają podledz rewizji koleje: baranowicko-białostocka, wileńsko-rowieńska, nadwiślańska, warszawsko-terespolska i warsz.-wiedeńska. Początek rewizji oznaczono na d. 10 ty sierpnia r. p. st. st., a za punkt zborny wybrano Warszawę.

= Z uwagi na użyteczność gimnastyki p. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby o ile można władze starały się wprowadzać gimnastykę przez zwoływanie zebrań gminnych, któreby wyznaczyły odpowiedni fundusz na prowadzenie gimnastyki w wiejskich i miejskich początkowych szkołach. Władze policyjne otrzymały rozkaz zarządzenia odpowiednich środków dla wykonania wyżej wspomnianego polecenia. O potrzebne wskazówki, instrukcje, jak również w sprawie oznaczenia potrzebnych na ten cel składek dla każdej szkoły, władze policyjne obowiązane są zwrócić się do naczelnika dyrekcji naukowej.

= Na zjazd ogólny przedstawicieli kolei w d. 19-ym b. m. w Petersburgu odbyć się mający, udają się ze strony kolei warsz.-wied. i warsz.-bydg. pp. Juljusz Łempicki, starszy referent dyrekcji i L. Groer, naczelnik wydziału handlowego. Z uwagi na różnorodność kwestji, tak pod względem nowych taryf bezpośrednich, jak i stosunków z drogami prawego brzegu Wisły, na powołanym zjeździe rozbierać się mających, wątpliwem jest, aby obrady przed świętami ukończone zostały. W interesach kolei wiedeńskiej bawią obecnie w Petersburgu wiceprezes rady p. Leopold Kronenberg i radca prawny mecenas Wolf. Pan Groer powrócił już z Petersburga z konferencji, o której wczoraj pisaliśmy obszerniej.

= Dowiadujemy się, że nad dorożkarzami ma być rozciągnięta ściślejsza, aniżeli dotąd, kontrola i zaprowadzony będzie surowy rygor dla zapobieżenia wielu nadużyciom. W tym celu agituje się projekt, aby w wymierzaniu kar na dorożkarzy zastosować przepisy administracyjne i za różne wykroczenia przeciw przepisom obowiązującym, osadzać nieposłusznych w areszcie policyjnym od 1-go do 5-ciu dni.

= Z powodu, iż jeden z rządców domu odmówił listonoszowi wskazania adresu poszukiwanej osoby, p. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułowym uprzedzić wszystkich rządców i stróżów, że za odmowę w udzieleniu informacji tak służbie zarządu pocztowo-telegraficznego, jak i innym osobom urzędowym, będą każdorazowo pociągani do surowej odpowiedzialności.

= Towarzystwo osad rolnych rozpoczęło już kroki w celu pozyskania sali Aleksandrowskiej, dla prelekcyj w czasie wielkiego postu.

= Przedsiębiorca oczyszczania miasta, p. Front, na skutek doniesienia policji o niedokładnem oczyszczeniu kilku ulic w przeszłym miesiącu, skazany został, stosownie do kontraktu, na karę pieniężną, wynoszącą razem rs. 330.

= Magistrat wydał pozwolenie p. Pintzlowi na zajęcie części gruntu miejskiego przy ul. Moskiewskiej na Pradze, pod urządzenie panoramy.

= W zgromadzeniu cieśli zatwierdzeni zostali na stanowiskach: starszego, p. August Storl i podstarszego, p. Władysław Stypułkowski, na dalszą kadencję.

= Dnia 9-go grudnia, jak donosi *Now. wr.*, w kościele św. Katarzyny odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Laskiego. Na nabożeństwie byli obecni: towarzysz ministra oświaty, ks. Wołkoński, ks. Wasilczykow, prezes rady głównego Towarzystwa russkich kolei i rady Banku międzynarodowego, hr. Połowcew, r. t. Łamański, posłowie: hiszpański i francuski, dyrektor Banku dyskontowego i pożyczkowego, A. Zak, prezes Banku międzynarodowego, Ancyferon, prezes komitetu giełdowego, maklerzy giełdowi i wielu przedstawicieli świata finansowego, giełdowego i handlowego. Między wieńcami wyróżniały się od Banków: międzynarodowego, dyskontowo-pożyczkowego, wołżsko-

22)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Gdy go niesiono do lamusu, więzień zemdlał, ocucił go chłód i ból. Pokaleczony był, a od postronków podrętwiały mu nogi. Ocucił się tedy i nieprzytomnym wzrokiem powiódł w koło. Nie rozumiał, gdzie był i co się z nim stało. Chciał powstać i poczuł pęta! Wówczas pojął wszystko. Sznury potargał, rzucił się do drzwi, wstrząsnął niemi, daremnie, rzucił się do krat u okien, zębami je gryzł, napróżno. Jak dziki zwierz obszedł ściany, na spleśniałych cegłach krwawił palce, znowu do drzwi się dobijał, aż wreszcie poczuł się w matni, zgubionym na wieki, bezsilnym wobec tego żelaza i kamieni, i upadł twarzą do ziemi, wyjąc z wściekłości

Potem wstał znowu i szukać począł, czem się zabić. Postronek miał pod ręką i już na kratę go zarzucił, gdy się znowu opamiętał.

A Kostusia?

Ta myśl wróciła mu równowagę, ale zarazem zaświdrowała bólem w sercu. Czemu jej nie posłuchał, czemu nie dotrzymał obietnicy! Wstyd go ogarnął i upokorzenie okropne. Przybity, znękany fizycznie i moralnie, ukrył się w najciemniejszy kąt piwnicy, osunął się na ziemię i zapadł w pół sen, pół majaczenie. Wybuchy jego kończyły się zwykle taką ogólną prostracją.

Rudakowski wieczorem zaledwie przypomniał sobie więźnia. Nie otworzył jednak drzwi, ale przez okno zajrzał do wnętrza.

Sewer siedział w kącie i na widok tej znienawidzonej twarzy zadrżał nerwowo.

— Wypuść mnie zaraz!—krzyknął groźnie.

— Hi, hi, hi! — zaśmiał się tamten szatańsko.— Dałem ci przecie, czegoś chciał: część matczynego majątku! Co? dział ci nie przypada do smaku! Hi, hi, hi! Warjatom nic więcej nie potrzeba! Na, masz chleba kawałek i siedź cicho, bo jak będziesz hałasować, każę ci żelazne okienice wstawić w okna!

Zarechotał raz jeszcze z szatańskim tryumfem i zniknął. Do nóg Sewera potoczył się chleba kawałek. Młody człowiek wstał i wyrzucił go za okno. Wstyd i upokorzenie nie pozwalało mu krzyczeć i do drzwi szturmować. Zaciął się w kamiennym uporze, wrócił na swe miejsce i znieruchomiał znowu. Nie postało mu nigdy w myśli, by niewola ta miała długo potrwać. Przecie go muszą uwolnić, nie mogą więzić samowolnie. Czekał więc swobody.

Ale tymczasem godziny biegły, dni może, do ciemnicy jego nikt nie przychodził, tylko co wieczór przez kratę spuszczano chleb i wody dzbanek.

Długi czas obchodził się bez posiłku. Wreszcie głód począł mu szarpać wnętrzności, pragnienie palić ogniem. Raz jeszcze zdołał oprzeć się pokusie, wyrzucił chleb, rozlał wodę. Następnego dnia nie wytrzymał i spieczone usta do dzbanka chciwie przytulił, po dwóch dobach znowu, jak wilk—pożarł chleb suchy.

Ile dni minęło, nie pamiętał, zdawały mu się wiekami. Ciągle czekał uwolnienia, co chwila wstawał i u drzwi nasłuchiwał na głosy ze świata. Ale lamus stał samotny w kącie ogrodu i żaden ruch ni dźwięk doń nie dochodził, tylko co wieczór pan sam go odwiedzał na krótką chwilę.

Więzień teraz stracił już pamięć czasu. Hart jego opadł. Pewnego wieczora przemówił do Rudakowskiego.

— Długo mnie więzić będziesz?

— Do śmierci!—odparł spokojnie tamten.

— Jakim prawem?

— Boś warjat, furjat! Takich wolno puszczac prawo zabrania!

— Czegoż chcesz odemnie. Daj mi papier, napiszę ci zrzeczenie ze wszystkiego. Żyć mi daj!

— Zrzeczenie mi twoje nie potrzebne! Tyś już istnieć przestał. Jesteś niepoczytalny. więc umarły. Żyć będziesz, ale tam, gdzie jesteś teraz.

— Żyć będę i na swobodę się wydostanę. Wówczas zginiesz. Puść mnie, będę milczał i nie zobaczysz mnie więcej.

— Jeśli się na swobodę wydostaniesz, to do zakładu dla obłąkanych pójdziesz. Swobody już niema dla ciebie.

Sewer był już tak zmęczony, że się ku niemu nie rzucił, głowy o kratę nie bił, pozostał w swym kącie osłupiały. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

kamskiego, berlińskiego, warszawskiego handlowego, od zarządów kolejowych, kupców i w. in. Trumnę wysłano do Warszawy d. 9-go b. m.

= Nabożeństwo żałobne.

Dzisiaj, za duszę ś. p. Władysława Laskiego odbędzie się na Powązkach nabożeństwo żałobne o godzinie 11½ przed południem.

Firma bankierska Meldensohn i Sp. w Berlinie, zamówiła telegraficznie wspaniały wieniec, w celu złożenia go na trumnie zmarłego.

Złożono nadto wieńce: od Giełdy warszawskiej, od kolegów i założycieli kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, od dyrekcji banku międzynarodowego w Petersburgu i t. d.

= Z teatru i muzyki.

* Niedzielny koncert na dochód niezamożnych studentów weterynarji, zapowiada się jako świetna uroczystość artystyczna.

Niezrównana „Popielka" dwukrotnie figuruje na programie w pierwszej i drugiej części!

Wypowie ona między innemi urocze „Co się stało?" a dalej „Kukuryku!"

Bilety na koncert niedzielny rozsprzedają się z niebywałą szybkością.

Od dzisiaj sprzedaje je także kantor pisma naszego.

* P. Rafaela Pattini ukaże się dziś wieczorem po raz pierwszy na naszej scenie.

Młoda artystka, licząca obecnie zaledwie dwadzieścia dwa lata, obdarzona niezwykłą urodą, dopiero trzy lata temu rozpoczęła karjerę sceniczną.

Wykształcenie muzyczne młoda artystka odebrała we Włoszech.

Pattini jest rumunką, lecz od urodzenia przebywała pod włoskiem niebem.

* Dzisiaj w godzinach południowych przyjeżdża do Warszawy Paulina Lucca.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj o godz. 5-ej po południu w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu V-go i VI-go.

Głównym przedmiotem obrad był zamierzony podział pomienionego cyrkułu na dwie części, a to z powodu wzrostu ludności, w dzielnicy tej zamieszkałej.

Postanowiono ostatecznie do cyrkułu V-go zaliczyć następujące ulice: Dzielną, Smoczą, Dziką, Pawią, Gęsią, Niską, Nowokarmelicką, Ostrowską, Nowowolyńską, Miłą, Stawki, Powązkowską, Burakowską, Piaskową i część Przedokopowej (od Dzielnej do Powązek).

Do rady opiekuńczej wzmiankowanego cyrkułu zaproszeni zostali: pp.: Władysław Krauze, Stanisław Pfeiffer, Antoni Zwoliński, Józef Rother, Mieczysław Pfeiffer, Aleksander Pfeiffer i Stanisław Pfeiffer (junior).

Rada rzeczona powołała na opiekuna cyrkułowego p. Stanisława Pfeiffera (junior) i na jego zastępcę p. Władysława Krauzego.

Cyrkuł VI ty składać mają ulice: Ogrodowa, Solna, Leszno, Wronia, Żelazna, Karmelicka, Mylna, Przejazd, Nowolipie, Wolność, Żytnia, Kacza, Nowolipki i część Przedokopowej (od Dzielnej do Ogrodowej).

Na członków tej ostatniej rady zaproszono: pp.: Juljana Bogdańskiego, Stanisława Frölich'a, Adolfa Rentla, Fryderyka Maas'a, Jana Dąbkowicza, Adolfa Jareckiego i Stanisława Pfeiffera (seniora).

Tu zaproszono na urząd opiekuna p. Fryderyka Maasa, a na jego pomocnika p. Jana Dąbkowicza.

Posiedzeniu asystował prezes Towarzystwa dobroczynności, ks. Jan Tadeusz Lubomirski.

Towarzystwo dobroczynności zwraca się z prośbą do tych wszystkich osób, które w r. zeszłym pełniły dyżury podczas zabawy „Gwiazdkowej", aby w d. 13-ym b. m., t. j. w piątek, o godz. 5-ej po południu, zechciały przybyć do gmachu Towarzystwa na Krakowskiem Przedmieściu, celem porozumienia się co do zajęć na tegorocznej „Gwiazdce".

= Wskrzeszenie klubu.

Różne się składały powody na dobrowolne zamknięcie resursy czeskiej, która ostatniemi laty zaledwie wegetowała.

Wielu jednak członków kolonji czeskiej uważa za rzecz konieczną wskrzesić klub swój, lecz na całkiem odmiennych zasadach.

W tym celu opracowuje się ustawa, oznaczająca nader niską składkę roczną, aby wszyscy czesi, nawet mniej zamożni, bez uszczerbku posiadanych funduszów mogli do klubu należeć.

Jednocześnie w resursie będzie sala gimnastyczna, celem jaknajszerszego rozwoju pożytecznych ćwiczeń cielesnych.

= Losy do sprzedania.

W pewnym sklepie na Krakowskiem Przedmieściu wywieszono dość znaczną liczbę losów loteryjnych.

Widocznie właściciel takowych „rozmyślił się" w ostatniej chwili i postanowił podzielić się losami z publicznością.

= Influenza.

Czy epidemja jest w Warszawie tak straszna, jak np. w Petersburgu? Bynajmniej. Zwykłemi objawami są silny ból głowy, nieżyt nosa i gardzieli z niewysoką gorączką i nieodłącznem uczuciem łamania w kościach; choroba zwykle trwa kilka dni i, o ile dotąd wiadomo, nie wywołała ani jednego wypadku śmierci.

Najwięcej chorowało ludzi dorosłych, dzieci niewiele. Przeważnie choroba grasuje w sferach urzędniczych i inteligencji; wśród sfer roboczych epidemja była nieznaczna.

W ogóle w Warszawie epidemja nie dała się we znaki. Nie wiemy też, zkąd np. wzięło pewne pismo, iż ogólna liczba chorych wynosi 10%! Statystyki nie robi się ze słyszenia...

Oto fakta, zebrane przez nas źródłowo.

W szpitalu Dzieciątka Jezus było dotąd chorych 17, wyzdrowiało 8, pozostaje zatem z dniem dzisiejszym 9 chorych i 6 służby szpitalnej.

W szpitalu św. Ducha chorowała jedna siostra miłosierdzia, 2-ch lekarzy i 1-na osoba z miasta.

W szpitalu wolskim było chorych 6, z których wszyscy wyzdrowieli; choruje obecnie 1-na siostra miłosierdzia i 4-ch ze służby szpitalnej.

W szpitalu wreszcie zapasowym było chorych 7-miu, z których wszyscy wyzdrowieli.

Ogółem zatem do dnia wczorajszego było chorych w szpitalach *43*.

Takie są dane szpitalne.

Naturalnie nie dają nam one jeszcze dokładnego pojęcia o rozmiarach epidemji, grypa bowiem, jak wzmiankowaliśmy, ma u nas przebieg nader łagodny i większość osób nie udaje się do szpitali o poradę. Liczba ta jednak może być sprawdzianem epidemji w ogóle.

Ciekawym jest fakt, iż służba szpitalna ulega jakby endemji tej choroby.

= W pogoni.

W dniu onegdajszym zatrzymywał się w naszem mieście p. Karol Zanner, kapitalista z Karlsbadu, ścigając swego rządcę i kasjera Augusta Pautensberga.

Jegomość ten skradł około 70,000 marek gotowizną i uciekł ku wschodowi.

Zanner osobiście goni przeniewiercę, a do Warszawy o jeden dzień się spóźnił.

Według niezawodnych wskazówek, Pautensberg pod przybranem nazwiskiem Mioduszewskiego z Gniezna, w niedzielę przejechał granicę i w poniedziałek zatrzymywał się w naszem mieście.

Kupił on 3,000 rs., płacąc markami.

Zanner wysłał za zbiegiem w kierunku Moskwy i Odessy telegramy gończe, później zaś sam pojechał i w Brześciu miał się decydować, jaki weźmie kierunek.

Za schwytanie Pautensberga wyznaczono 4,000 marek nagrody.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ulicy Brackiej pod nrem 23-im Leonowi Omylińskiemu w restauracji przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 113-ym wyciągnięto zegarek srebrny firmy Sandos et Flis. Złodzieja znanego dobrze policji, Feliksa Skowrońskiego przytrzymano, lecz zegarka przy nim nie znaleziono.— Z otworzonego wytrychem mieszkania Walerego Kozłowskiego na Nowolipiu pod nrem 43-im skradziono pościel i bieliznę z cyframi W. K. wartości 82 rs. — Z szafki wystawowej przy ulicy Niecałej pod nrem 14, Stanisławowi Tobolewskiemu skradziono 8 sztuk gorsetów wartości 56 rs.

= Trojaczki.

Zamieszkała przy ulicy Marszałkowskiej pod nrem 82-im S. powiła trzech synów.

Malcy, zarówno jak i matka, znajdują się w pożądanym stanie zdrowia.

Rodzice trojaczków są bardzo ubogimi, zaś oprócz nowonarodzonych, posiadają kilkoro drobnej dziatwy.

= Krwawe zajście.

Przed domem nr 43-im przy ulicy Chmielnej spotkali się Karol Olczak i Helman Putz, oddawna zostający w nieprzyjaznych stosunkach.

Przy spotkaniu wywiązała się kłotnia, a później bójka, w której Putz został nader ciężko zraniony tępem narzędziem w lewą skroń.

= Po pijanemu.

W dniu wczorajszym Jan Leśnierz, robotnik fabryczny, powróciwszy do domu na Szmulowiźnę w stanie pijanym, domagał się od żony pieniędzy.

Leśnierzowa stanowczo odmówiła i uciekła z domu do sąsiadów.

Wówczas awanturniczy małżonek począł tłuc wszystkie naczynia i łamać sprzęty, a następnie oblewał je naftą i podpalał.

Na Leśnierzu zapaliło się ubranie i pijak tak boleśnie się oparzył, że przez kilka tygodni nie będzie mógł pójść do roboty.

Ogień domownicy w samym zarodzie szczęśliwie stłumili.

= Zagadkowy topielec.

Wczoraj przed wieczorem z prawej strony mostu wydobyto zwłoki topielca niewiadomego nazwiska.

Denat liczy około 40 lat wieku, porządnie ubrany.

Śledztwo celem zbadania osobistości topielca zostało zarządzone.

= Wybuch.

Własnej nieoględności winien jest kolonista, August Dekler z Kępy, że uległ wczorajszej nocy smutnemu wypadkowi.

Powracając do domu, wiózł on w bryczce kilka funtów prochu myśliwskiego.

Prawdopodobnie Dekler zapalał papierosa i nieostrożnie rzucił zapałkę na spód bryczki.

Proch tam umieszczony, w skutek złego opakowania rozsypał się.

Straszny huk, jaki nastąpił, wywołał spłoszenie koni, które nagle skręciły w rów i bryczka została wywróconą.

Stangret, Jan Rożański, oprócz bolesnych potłuczeń ważniejszego szwanku nie doznał, lecz Dekler złamał nogę i otrzymał dotkliwe oparzenia kończyn.

Proch zapalił na Deklerze surdut i spodnie.

Tylko dzięki szybkiemu stłumieniu ognia przez woźnicę kolonista żywcem się nie spalił.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu m. Warszawy, odbędzie się licytacja na dostawę w r. p. dla wodociągów miejskich i potrzeb zarządu miejskiego 295,000 pudów węgla kamiennego. Licytacja odbędzie się *in minus* od ceny, wskazanej w warunkach licytacyjnych. Suma dostawy, podług tej ceny, wynosi 35,400 rs.; wadjum 3,540 rs.

— Jutro, o godz. 5-ej wieczorem, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie wyborcze wydziału opieki sierot i ochron.

— D. 13-go b. m. rozpoczyna się zamiana starych na nowe bilety na prawo utrzymywania broni i trwać będzie do dnia 12-go stycznia. Osoby, które w tym terminie nie wykupią biletów, uważane będą za zrzekające się prawa utrzymywania broni.

— Do d. 13-go b. m. przyjmowane będą w zarządzie kolei nadwiślańskiej deklaracje na dostawę następujących materjałów: 3,000 pudów oleju maszynowego, 2,500 p. odpadków naftowych, 1,500 p. oleju lampowego, 975 p. świec stearynowych, 1,000 p. tłuszczu i 12,000 p. nafty.

Skutki konwencji.

(Echo z sali posiedzeń.)

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa zarządu, p. Juljusza Wertheima, odbyło się ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru.

Ze względu na znaczenie objaśnień w przedmiocie istniejącej pomiędzy fabrykami cukru konwencji, podajemy niektóre ustępy z przemówienia przewodniczącego.

Jak wiadomo, p. Juljusz Wertheim, powziąwszy myśl konwencji na podstawie ograniczenia podaży cukru na konsumcję wewnętrzną i obowiązkowego wywozu za granicę przewyżki produkcji, zjednał dla myśli tej zwolenników w wybranej *ad hoc* komisji fabrykantów w Królestwie i zachęcił główniejszych przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w Cesarstwie do urzeczywistnienia jej; objaśnienia, z tego pochodzące źródła, zdolne są przeto zainteresować szersze koła naszego społeczeństwa, zwłaszcza też ze względu na ścisły związek, łączący rolnictwo z przemysłem cukrowniczym.

Po zwykłem dopełnieniu wymaganych w ustawie Towarzystwa formalności, przewodniczący przedstawił, iż zadawalniające rezultaty przedsięwzięcia, ze sprawozdania widoczne, przypisać należy przeważnie istniejącemu pomiędzy fabrykami układowi o ograniczenie podaży cukru na konsumcję wewnętrzną. Układ ten, wykonywany z godną uznania wiernością dla przyjętych zobowiązań, nie przestał wywierać pomyślnego wpływu na położenie przemysłu cukrowniczego w naszym kraju.

Tak, jak z jednej strony powstrzymał on upadek cen, tak z drugiej był zaporą niepomiernego podwyższenia ich.

Znane są wybryki zagranicznych syndykatów zwyżkowych, które w tym roku spowodowały niebywałe fluktuacje cen, wywołały w handlu cukrowym zamęt i stały się następnie powodem ogromnych strat, podkopując dobrobyt i spokój zainteresowanych w szerokich kołach osób. Gdy szerząca się gorączka spekulacji ogarnęła chwilowo i nasze rynki wewnętrzne, i gdy wywóz cukru za granicę przyjął rozmiary groźne dla równowagi podaży z konsumcją, przedstawiciele fabrykantów cukru, na których z urzędu ciąży obowiązek pilnowania urzeczywistnienia konwencji, pośpieszyli z przedsięwzięciem środków dla położenia tamy ruchowi zwyżkowemu. Na posiedzeniu d. 24-go maja r. b., odbytem w Kijowie, przedstawiciele powzięli uchwałę mocą której dozwolono fabrykom, które jeszcze nie wywiozły za granicę przewyżki produkcji, obrócić ją na konsumcę wewnętrzną, a także nadać takież przeznaczenie dalszej jeszcze przewyżce produkcji, otrzymać się mogącej z niższych produktów, w fabrykach pozostałych.

Powzięcie powyższej uchwały sparaliżowało natychmiastowo spekulację i obniżyło ceny do poziomu, w konwencji kijowskiej zakreślonego.

Tak więc konwencja wytrzymała próbę w obu kierunkach. Niedopuszcza ona ani zbytniego obniżenia, ani niepomiernej podwyżki cen; działając jako regulator, konwencja chroni przemysł cukrowniczy od strat, a konsumentów od wyzysku spekulacji.

Różnica pomiędzy zwykłemi syndykatami zwyżkowemi, a syndykatem fabrykantów cukru, przez konwencję kijowską do życia powołanym, da się jeszcze bliżej objaśnić. Kiedy pierwsze dążą jedynie do osiągnięcia jaknajwiększych zysków przez akaparację i przez niepomierną podwyżkę cen, bez względu na koszta produkcji i bez względu na interes konsumentów, syndykat kijowski wprost przeciwnie oznaczył maksymalną granicę cen, rs. 4 kop. 50 za pud cukru w Kijowie, stanowiąc zarazem, iż przekroczenie tej granicy wkłada na przedstawicieli syndykatu obowiązek zaradzenia niedostatkowi podaży za pomocą z góry obmyślanych środków i położenia tamy zwyżce cen.

Ograniczając zbytnią, do ruiny prowadzącą, konkurencję fabryk pomiędzy sobą, pośrednio także rolnictwu szkodę przynoszącą, syndykat kijowski zapewnia, zwłaszcza też słabszym fabrykom, możność egzystencji wśród najróżnorodniejszych, na szerokim obszarze państwa istniejących warunków bytu. W ocenieniu ze społecznego punktu widzenia dążności syndykatów zwyżkowych charakteru spekulacyjnego i syndykatów, dających przemysłowi ochronę od skutków nadprodukcji, tym ostatnim przyznać należy cel pożyteczny, bo zachowawczy, kiedy tamte mają cel szkodliwy, bo dążący do nieusprawiedliwionych nadmiernych zysków, ze stratą ogółu nieprodukcyjnie osiąganych.

Ważnem jest także, że jakkolwiek znajdują się jeszcze właściciele fabryk, którzy usuwają się od solidarności i korzystają z ofiar, przez innych dla wspólnego dobra ponoszonych, sami do nich się nie przykładając, to jednak kategorja ta jest już nieliczną. Od utrzymania poczucia solidarności pomiędzy fabrykantami zależeć będą dalsze losy fabryk. Jeżeli konwencja kijowska, której termin upływa w r. 1891-ym, nadal przedłużoną zostanie, fabrykanci nie będą zniewoleni prowadzić znów walki konkurencji bezwzględnej, przy której słabsi upaść, a mocniejsi musieliby osłabnąć.

Tyle co do syndykatu.

Z obrad wczorajszych godzi się jeszcze wspomnieć o stanie funduszów dla pracowników w zakładach Towarzystwa.

Fundusze kas przezorności i pomocy, założonych w r. 1879-ym, wynosiły w d. 31-ym lipca 1888-go r. 53,995 rs. 71½ kop. W ciągu ostatniego roku: przybyło rs. 6,581 kop. 76, ubyło przez wypłaty uczestnikom rs. 2,688 kop. 9½, pozostało rs. 57,889 kop. 38. Wnioski Towarzystwa do kas przezorności i pomocy wynoszą od czasu ich założenia rs. 39,758 kop. 93½.

Fundusz wsparć robotników, uzbierany z sum, począwszy od r. 1879-go wydzielanych z dochodów Towarzystwa, wynosił w d. 31-ym lipca 1889-go r. rs. 79,266 kop. 53½. W ciągu ubiegłego roku wydano zapomogi rokotnikom, do pracy niezdolnym, i wdowom, po robotnikach pozostałym, rs. 4,611 kop. 51.

Pomijając szczegóły sprawozdania, przytaczamy główniejsze rezultaty działań Towarzystwa w roku sprawozdawczym 1888/89, oraz uchwały, powzięte na ogólnem zgromadzeniu

Dochody przewyższały wydatki o rs. 309,289 kop. 14½, w tej liczbie rs. 29,081 kop. 87½ z procentów od kapitałów Towarzystwa. Przeznaczono: na gratyfikacje dla urzędników i oficjalistów rs. 11,000, na zapomogi dla kas przezorności i pomocy rs. 5,000, na wzmocnienie funduszu wsparć robotników rs. 5,000. Upoważniono zarząd Towarzystwa do udzielania plantatorom pożyczek w ogólnej sumie rs. 200,000. Oprócz istniejących przy fabrykach Towarzystwa dwóch kas przezorności i pomocy, postanowiono założyć jeszcze trzecią takąż kasę dla pracowników biura Towarzystwa w Warszawie i wnieść do niej za pracujących kwotę rs. 2,657, kop. 67, obliczoną w stosunku 6% od pensyj i gratyfikacyj, przez nich pobranych od czasu objęcia obowiązków w Towarzystwie do założenia kasy. Wreszcie uchwalono dywidendę po rs. 76 kop. 50 od każdej akcji.

Wychodzący członkowie zarządu pp. Leopold Kronenberg i Maksymiljan Jellinek, zastępca Władysław Kronenberg i członkowie komisji rewizyjnej Karol hr. Zamoyski, Stanisław Kotowicz i Stanisław Wolowski, zostali nanowo wybrani.

RUCH SŁUŻBOWY.

W ministerjum spraw wewnętrznych: mianowany lekarzem szpitala św. Jerzego w Kalwarji lekarz Guziewicz.

W ministerjum komunikacyj: dyrektor z ramienia ministerjum komunikacyj w zarządzie kolei nadwiślańskiej, rz. r. st. Morduchaj Bołtowski, mianowany dyrektorem rządowym w zarządzie kolei libawo-romeńskiej; zaliczony do ministerjum, as. kol. Tomaszewski, mianowany dyrektorem z ramienia ministerjum komunikacyj w zarządzie kolei nadwiślańskiej.

(*Warsz. dniew.*)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Irenka Małyszczycka,

córeczka Stanisława i Elżbiety z Sylvandrów, po ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 11-go grudnia r. b., przeżywszy rok jeden i miesięcy siedm. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym grudnia r. b., to jest we czwartek, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangielicko-augsburski odbyć się mające. —2487—

† S. P.

Wilhelm Steiner,

właściciel pierwszej w kraju fabryki gorsetów, przeżywszy lat 50, rozstał się z tym światem dnia 10-go b. m., po krótkich cierpieniach. Pozostali w smutku kuzynowie, w Warszawie obecni, w imieniu wdowy i dzieci zapraszają znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek, o godzinie **2-ej** po poł. z kościoła ewangielicko-reformowanego przy ul. Leszno. 3—1532

† Dnia 12-go grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w dwunastą rocznicę śmierci ś. p.

Feliksa Walentego Sznagé,

jako też i żony jego ś. p. Agnieszki z Winiewiczów **Sznagé**, odbędzie się żałobna wotywa przed wielkim ołtarzem w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostałe córki i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—4274

Z SĄDÓW.

Pogromcy Kałuszyna.

Od dwóch dni toczy się w sądzie okręgowym tutejszym sprawa kilkunastu osób, oskarżonych o dokonywanie systematycznych rabunków i gwałtów w Kałuszynie. Akt oskarżenia stawia pod zarzutem następujące osoby: Kelmana Oficynera, Wulfa Oficynera, Jankla Fiszmana, Abrama Różowy-Kwiat, Szlamę Doleszyńskiego, Zelika Lermana, Lejbę Paciorek, Srula Grzebień, Motla Wiernika, Judla Nitkę, Chaima Terespolskiego, Srula Glüksberga, Wulfa Dobrzyńskiego, Herszka Rozenberga, Dawida Kopyto i Joska Jedwab.

Wszyscy brali udział w uformowaniu bandy rozbójniczej, której przywódcą i organizatorem był Kelman Oficyner. Oto szereg czynów, dokonanych przez dobrane towarzystwo w ciągu r. 1888-go.

W początkach listopada r. z. Wiernik, Fiszman, Różowy-Kwiat, Terespolski, Grzebień i Kopyto napadli na Majera Baskelmana, zabrali mu 10 rs., przyczem grozili mu śmiercią. W październiku ośmiu uczestników bandy, uzbrojonych w noże, zabrało Nachmanowi Mandelbaumowi 20 wyprawionych skór, przyczem pobity został Moszek Orenstein, stający w obronie własności Mandelbauma. W grudniu pięciu rabusiów napadło z nożami na Moszka Zysholca, który odniósł lekką ranę w rękę i postradał posiadane 17 rs.

W ten sam sposób w grudniu napadnięty został Szloma Kroneberg, któremu rabusie zabrali woreczek z 3 rs., dwie uzdeczki i chomonto, i pobili żelazem po głowie; w maju Dawid Kuszmierski, któremu zabrano meble, pościel i zapasy śpiżarniane i pobito żelazem, Chaim Gilbert, któremu raz zabrano szubę, a drugi raz futro damskie, mufkę i koszyk; w styczniu r. b. Szlama Rojzman, którego pozbawiono woreczka z pieniędzmi i wygrażano się śmiercią; we wrześniu r. b. Wulf Warszawa, którego napastnicy dusili za gardło i odebrali mu 3 rs. i futro; w grudniu r. z. Kuszel Frajnda, pozbawiony 3 rs., Jankiel Złotnicki, któremu zabrano 2 rs. i wygrażano toporem.

Dalej czytamy, że rabusie napadli w listopadzie na Abrama Hermana, zabrali mu chustkę kobiecą i 2 rs., a w grudniu 1 rs. 90 kop., na Abrama Litwina, któremu odebrali 3 rs. 50 kop., grożąc mu śmiercią, wreszcie na Naftala Elbauma, któremu zabrali dwa rondle i kandelabr mosiężny. Nadto Kelman Oficyner pozostaje pod zarzutem, iż w styczniu r.b. w uniesieniu zadał Abramowi Obrączce ciężkie rany w głowę kranem żelaznym oraz złamał mu dwa żebra.

Ostatni oskarżony, starszy strażnik ziemski powiatu nowomińskiego, Bonifacy Grykałowski, staje przed sądem pod zarzutem, iż wiedząc o istnieniu bandy rozbójniczej w Kałuszynie i dokonywanych przez nią napadach, nie doniósł o tem właściwej władzy, ukrył fakt napadu na Mendelbauma przez fałszywy protokuł o zakłóceniu spokoju publicznego, wreszcie uprzedził Wulfa Oficynera o mającej się dokonać rewizji i ułatwił mu w ten sposób ucieczkę z Kałuszyna.

Zbrodnie, wymienione wyżej, dokonywane były z niezwykłą śmiałością, jawnie, w biały dzień, z lekceważeniem władz policyjnych. Ludność miejscowa znosiła te męki i ciągłą obawę przez całe dwa lata, w końcu jednak przebrała się miara cierpliwości i gmina żydowska postanowiła udać się pod opiekę władzy. W tym celu wysłany został do naczelnika powiatu nowomińskiego Abram Obrączka z podaniem piśmiennem, w którem opisane zostały wszystkie rozboje i nadużycia bandy Oficynera.

Opóźnienie w wystąpieniu do władzy ze skargą, wywołane było strachem panicznym, jaki całe niemal miasto ogarnął. Dopiero wdanie się naczelnika straży ziemskiej, natychmiastowa rewizja i aresztowanie główniejszych działaczy, przywróciło bezpieczeństwo i spokój w mieście. Obecnie winni czekają zasłużonej kary. Sprawa, jak mówiliśmy, jest już w toku; świadków wezwano około 180-iu. *E. W.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 11-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Minister spraw wewnętrznych w okólniku rozesłanym do gubernatorów i naczelników okręgów konstatuje skuteczność walki z epizootją i zwraca uwagę na konieczność walki z innemi chorobami zaraźliwemi bydła, rozprzestrzenianemi przeważnie przez pędzone transporta, wobec czego zaleca jako środek czasowy zastosowanie opracowanych przez komitet weterynaryjny i wyłożonych w okólniku przepisów, dotyczących epizootycznego zapalenia płuc, księgosuszu, dyfterytysu i aktinomikozy.

Petersburg 11-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś otwarty został ogólny zjazd przedstawicieli kolei żelaznych.

Sewastopol 11-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wiadomość o zaaresztowaniu ujętego na szpiegostwie anglika jest pozbawioną zasady. Ani anglika ani nikogo wogóle tu nie aresztowano za zdejmowanie planów fortyfikacyj.

Wiedeń 11-go grudnia. (*T. pryw. Kur. W.*)— Kilka wykładów na uniwersytecie tutejszym zawieszono z powodu influenzy, na którą zapadli profesorowie i asystenci.

Wiedeń 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Hr. Roman Potocki zapadł na influenzę. Przebieg choroby lekki.

Wadowice 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiejsze posiedzenie sądu w procesie emigracyjnym było niezwykle burzliwe. Obrońca Daniel czyni wyrzut trybunałowi z powodu nierównomiernego traktowania obrońcy a prokuratora. Łazarski podnosi wniosek tejże osnowy w formie jeszcze gwałtowniejszej i występuje z zażaleniem nieważności rozpraw. Obrońca powtórnie żąda naocznych oględzin ubikacyj oświęcimskich.

Berlin 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Zanzibaru telegrafują, że niemcy w niedzielę zaatakowali Buszirego, który uciekł, tracąc 28 zabitych. Ze strony niemieckiej trzech rannych.

Berlin 11-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Influenza szerzy się coraz bardziej.

Paryż 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — W izbie deputowanych Bourgeois chce interpelować rząd w sprawie umowy monetarnej. Minister Rouvier oświadcza, iż rząd nie ma zamiaru zrzeczenia się umowy. Izba odracza interpelację na miesiąc. Następnie unieważniono 268 głosami przeciw 239 wybór księcia Haęte Vienne. Izba weźmie jutro pod obrady wniosek utworzenia wielkiego sztabu jeneralnego armji (*Aj. półn.*)

Paryż 11-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Raport lekarski stwierdza, że w „Magazynach Luwru" nie grasuje epidemja w ściślejszem znaczeniu słowa, zapanował tylko chorobliwy stan grypowy (*Aj. półn.*)

Paryż 11-go grudnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W szkole centralnej w Grenelle wybuchła influenza.

Rzym 11-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Redakcje tutejsze wydały bankiet na cześć irredentysty, dziennikarza. Roux i Bonghi w gorących przemowach wystawiali patrjotów Tryestu.

Rzym 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Poseł włoski w Teheranie donosi, że cholera w Bagdadzie, Basorze, Baszkirze i Mehamerze sroży się. Zagraża niebezpieczeństwo zawleczenia jej do Turcji, do której 40,000 pielgrzymów powraca z Azji.

Obrady przemysłowe.

Petersburg 11-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczorajsze posiedzenie w sprawie przemysłu żelaznego w zarządzie tymczasowym kolei państwowych odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela rządu Czernowa.

Jako delegaci przemysłowców okręgu górniczego w Królestwie w obradach brali udział Bloch, prezes drogi dąbrowskiej, Harting dyrektor „Huty bankowej", Olszewski przedstawiciel zakładów Lilpop-Rau.

Uchwalono, ażeby wszyscy przemysłowcy złożyli dezyderata umotywowane w sprawie oznaczenia taryf na przewóz surowcu, żelaza, rudy.

W tym celu jutro odbędzie się posiedzenie prywatne przemysłowców żelaza.

Rezultaty narad zakomunikowane będą prezesom kolei, którzy mają je roztrząsać w specjalnej komisji.

Następne zebranie ogólne, na którem będą złożone rezultaty narad prywatnych, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Petersburg 11-go grudnia. (*Tel. pryw. K. Warsz.*)

Na zebraniu wczorajszem przedstawicieli zakładów żelaznych jednogłośnie uchwalono cofnąć żądanie podwyżki taryf na żelazo i wyroby żelazne, przewożone z okręgu górniczego dąbrowskiego na rynki południowe.

Zakłady południowe zażądały obniżki taryf do Odesy.

Przedstawiciele dróg żelaznych jednogłośnie wyrazili zdanie, iż dopóki przemysłowcy, żądający podwyższenia taryf, nie zaprzeczą cyfrom, zawartym w memorjale Blocha i dopóki nie wykażą istotnych wydatków produkcji, żądania ich należy uważać za bezpodstawne.

W myśl ogólnych interesów państwowych Bloch i Harting żądali obniżenia taryf na rynki północne i na rudę z Krzywego Rogu, celem wyrównania szans współzawodnictwa.

Dla roztrząśnięcia spraw poszczególnych wyznaczono osobne komisje.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go grudnia. (*Tel. pryw. Kurjera W.*) — Słaba tendencja giełdy wczorajszej przeniosła się i na dzisiejsze posiedzenie. Występujące wciąż jeszcze realizacje i nowe podrożenie gotówki spowodowały dalsze obniżenia kursów. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które w chwili urzędowego notowania płacono 217.—, straciły po oficjalnem zamknięciu czynności 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble kasowe o 20 fen., a dostawowe o 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, krótki Petersburg o 40 fen., a długi o 10 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej natomiast, krótkie o 30 fen. (172.90), długie o 40 fen. (171.50). Listy zastawne ziemskie spadły o 10 kop., pożyczki wschodnie o tyleż, podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Tak samo, jak wczoraj, notowano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go. Więcej płacono za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, mniej natomiast za 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 9/10%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛%. Ceny żyta w towarze gotowym pozostały też same, co wczoraj, a w dostawowym spadły o 75 fen.

Berlin 11 go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.80	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.25	Akcje kredytowe	172.40
Wek. na Petersb. krót.	216.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	213.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	216.75	Żyto w tow. gotow.	175.50
Wschodnia poż. II em.	67.10	Żyto na wiosnę	176.50
Listy zast. serji I-ej	63.—		

Kursa z dnia 10-go grudnia: 218.—, 217.30, 216.60, 213.60, 217.25, 67.—, 63 10, 171.50, 175.50, 177.25.

Petersburg 11-go grudnia. — Weksle na Londyn 92 85. Pożyczka premjowa I-ej emisji 254.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 225.—, Półimperjały 7 48.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 11-go grudnia mało zaopatrzony w zboże. W skutek tego nawet niepodobna określić usposobienia, które jest zależne od ilości kupujących. Pszenicy około 300 korcy ofiarowano. Kupiono dosyć dobrej pstrej partzjkę po 6.15, lepszą płacono 6.45 do 6.55. Zyta 150 również niepewne, 5,10, 5.15 do 5.25 rozprzedano. Owsa 150 korcy po 2.95, 3 rs. i 3.10. Jęczmień, który na Pradze tak chętnie rozchwytują, tu nie miał pokupu. 240 korcy ofiarowano bezskutecznie.

Targ zbożowy na Pradze dnia 11-go grudnia. Zapotrzebowanie towaru znacznie się powiększyło, a wskutek tego usposobienie w dniu dzisiejszym było mocniejsze, dowozy wynosiły 33 wagony Żyta nadesłano 15 wagonów, usposobienie mocne, wyborowe gatunki nabywano po 87—90 kop., średnie po 84—87 kop., ordynaryjny po 80 do 83 kop. Owie bardzo mocno, przybyło 14 wagonów, za wyborowy towar płacono po 90—94 kop., średnie po 85 do 80 kop., ordynaryjne po 80 do 84 kop. Gryka spokojnie, kupujących brak, nadesłano 2 wagony, żądano 76 do 80 kop. Jęczmień bardzo mało, nadeszło 2 wagony, kupowano wyborowy po 103—110 kop., średni po 88—100 kop., ordynaryjny po 78—84 kop. Kasza jaglana w zaniedbaniu, 102—115 kop. żądają.

Gdańsk 30-go grudnia.—Pszenica i dziś również była w cokolwiek słabszem usposobieniu, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 125/6 f. 138 mar., dobrze psrą 129/30 f. 143 mar., za russką transito girka 126 f. 136 m. za tonnę. Terminy transito: na grudzień-styczeń 139 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 144 mar. płacono, na maj-czerwiec 145½ m. w żądaniu, 145 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 147 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 m. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na grudzień transitowe 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj transitowe 118 płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 m., tranzytowego 112 mar. Jęczmień targowano russki transito żółty 105/6 f. 104 m., 107 f. 108 109/10 f. 113 m., 115 f. 120 m., biały 99 f. 115 mar. za tonnę. Groch krajowy warzelny 160 mar. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu, w towarze gotowym 48½ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-kwiecień 48½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 29½ mar. płacono, na grudzień-kwiecień 29½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 219.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. T., prenumeratorowi od 27-iu lat.* — Prosimy uprzejmie o zgłoszenie się do biura redakcji dla osobistego porozumienia się.

— *Panu J. H. w Tomaszowie.* —Zamieścimy.

— *Doktorowi Y. X.*—Chętnie porozumiemy się osobiście.

— *Panu Adamowi Zaw.* — Nie otrzymaliśmy żadnego listu.

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia V-ej klasy 153-ej Loterji klasycznej.

Dnia 11 grudnia 1889-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
828	200	9645	2.000	17582	400
843	1,000	10063	200	18605	400
1835	400	10995	400	18863	1,000
2387	400	12204	200	19112	400
3598	400	13006	400	19616	200
4055	1,000	13263	200	19812	200
4370	400	13545	8,000	20083	200
5473	200	13571	400	20272	200
5476	2,000	13610	400	21292	400
5564	400	14309	400	21386	1,000
6991	200	14335	400	21564	1,000
7269	200	15369	200	21683	400
7642	200	16281	200	22195	400
8330	400	17280	200	22328	1,000
8632	400	17289	400	23127	200
9558	400	17424	1,000		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

649	4862	7114	10170	16025	20172
2694	5075	7406	10904	17502	20148
3446	5641	8562	11210	18484	
4027	5999	9634	12272	19199	
4845	6278	9649	14605	19784	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

2	2206	4452	6753	8483	10693	12933	15317	17444	19996	22103
31	37	4557	61	8605	10724	46	20	54	20026	4
49	2305	4639	62	81	44	89	63	17542	20113	22303
56	73	68	75	8727	96	91	91	46	16	51
84	80	4723	6811	75	10802	13025	15418	83	27	22416
108	2459	31	53	8830	69		64	96	66	53
224	2504	46	50	90	10915	13264	66	17627	20218	22600
39	32	4833	78	8900	32	13309	15585	71	36	26
308	64	54	85	66	34	14	96	27731	82	64
29	88	79	93	9022	75	23	15714	93	83	86
37	2643	81	6910	85	79	36	34	17851	20308	22719
46	2707	4912	12	9115	98	53	41	17926	13	28
64	12	5022	45	30	11034	13456	84	66	57	39
75	19	24	95	46	75	86	92	78	82	45
479	72	93	7046	54	11143	13520	15805	82	20410	91
564	2804	5113	91	9202	52	58	36	18034	32	98
13	22	23	93	22	11228	91	54	49	52	22812
38	23	39	7140	36	11323	13624	15973	18114	83	27
793	34	56	82	9326	77	37	93	70	85	67
94	43	5267	7210	27	80	13728	94	18203	20529	22942
838	86	78	49	73	11406	67	96	18	41	97
92	97	91	59	9460	49	71	16071	93	95	23001
908	2926	95	80	97	66	94	94	18327	96	12
19	45	5357	7329	9514	11503	13808	16179	32	20653	67
32	70	71	42	21	67	9	88	62	60	23110
46	97	5446	65	27	75	54	16246	64	20722	13
57	3041	57	91	9611	11714	72	94	71	20812	28
1022	76	5556	7404	14	39	14001	16311	86	21	30
28	81	5667	57	16	84	18	71	18443	20931	23234
1102	3167	5714	81	20	11801	30	16511	85	72	99
60	3264	28	90	78	26	14119	14	18569	83	23320
1271	69	44	7613	95	83	14221	43	18656	21092	29
74	83	79	99	9762	87	14302	51	72	21136	84
76	96	5840	7728	77	11901	33	92	18756	70	86
1301	3343	70	88	91	52	42	16660	74	98	93
42	78	82	7815	9817	98	62	76	18947	21211	23405
67	93	5931	38	35	12133	90	95	78	21339	34
80	3464	36	99	9945	67	14435	16715	89	91	
1481	66	44	7912	60	90	14504	92	19073	21424	
97	87	6000	17	72	12202	81	98	90	29	
1543	3524	6100	87	10069	71	14637	16834	19122	33	
1625	40	56	8005	10126	78	63	58	31	62	
60	55	67	21	30	86	92	16913	33	82	
1721	3610	85	8119	81	12383	14730	43	66	21516	
65	23	6232	27	10292	12400	52	65	19330	60	
1820	29	56	35	96	36	91	66	35	21646	
21	45	85	42	10315	51	14827	78	53	53	
45	97	86	74	24	70	28	17007	60	99	
53	2703	95	77	55	95	86	26	71	21720	
59	13	6316	98	61	12512	15035	67	89	35	
75	90	97	8215	65	89	53	17140	90	36	
95	3874	6574	54	89	12650	71	87	19434	66	
98	84	94	65	10418	74	90	17267	81	21820	
1911	3927	6629	72	40	85	15104	88	19539	51	
73	4004	42	8325	10517	12710	5	17309	40	77	
88	4115	90	35	45	12821	25	26	88	21947	
2082	51	94	43	62	45	43	37	19728	71	
2131	4228	6707	74	10642	48	49	46	19951	22010	
74	4332	39	8427	53	12919	15267	17436	52	61	

Sprawozdanie meteorologiczne
z d. 11-go grudnia 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 10-go g. 9 w.	742 4	98	Pd	—2.9	—2.6
D. 11-go g. 7 r.	741.6	96	Pd	—1.7	—1.3
„ g. 1 pp.	740.9	96	Pd	—0.8	—0.3

W ciągu d. 10-go b. m. { Temperatura najniższa C.—2,0=R. —1.6; „ najwyższa C.—6.1=R. —4.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Hilaremu.— Zbytek ostrożności; wszyscy wiedzą, że jedna parszywa owca zabrudziła twoje stado, każdy więc je omija. 4275

— „Emancypacja.”— List do odebrania na poczcie.—1012 B. 4273

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Ноября (11 Декабря) 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).